

Słowo Ludu

KIELCE

DZ. Nr 122 28-05-2001

Premiera „Antygony” w kieleckim teatrze

Nie patrzcie im w oczy

KIELCE. Smutna wiadomość dla miłośników fars: najnowsza premiera w Teatrze im. S. Żeromskiego nie jest farsą. Jest za to spektaklem kapitalnym i to wystarczy, by go obejrzeć.

Przynajmniej z kilku powodów przedstawienie miało prawo zakończyć się klęską. Po pierwsze, sztuka Sofoklesa była grana już tysiące razy na całym świecie, nie wyłączając Kielc (poprzednia premiera 1978 r.) i w zasadzie niemożliwym jest wymyślenie w inscenizacji czegoś nowego. Po drugie, Krena w kieleckim spektaklu kreuje Mirosław Bieliński, którego aktorskie emploty predysponuje raczej do ról komediowych niż tragicznych. Po trzecie, muzycznym tłem w tym antycznym dramacie są utwory Chopina, Góreckiego i nikomu - poza reżyserem - nieznaną szwajcarskiej grupy undergroundowej, co w samo w sobie wydaje się ryzykownym zestawieniem.

A jednak powyższe obawy okazały się płonne. Bartłomiej Wyszomirski, reżyser młodego pokolenia, który inscenizował już w Kielcach „Balladynę”, wszystkie zagrożenia przemienił w sukces. Nie wymyślając niczego nowego, odwołując się do teatru klasycystycznego, stworzył widowisko dynamiczne, zwarte, przykuwające uwagę zarówno symboliką, ruchem i rytmem, jak i aktorską grą. Wszyscy zaś wykonawcy grają dobrze, najlepiej Grzegorz Kwas (Strażnik), Marcin Brykczyński (Hajmon) i Agnieszka Kwietniewska (Ismena). Dobór aktorów nie budzi wątpliwości, poczynając od Ewy



Fot. D. Gacek

Premiera „Antygony”

Pałuskiej (Antygona), a na Bielińskim skończywszy, którego sceniczna zwyczajność ostatecznie staje się przekonująca. Kwiatkiem do kożucha jest natomiast finał po finale, gdy Strażnik przemawia do widzów tekstem Kajzara. Tę scenę reżyser mógł sobie darować, spektakl obroniłby się i bez niej. Warto jeszcze powiedzieć o ciekawej scenografii Anny Popek. Ciekawej, ponieważ - rozumiana potocznie - nie istnieje. „Scenografią” są za to kostiumy i makijaż aktorów: szare, trupie twarze i przekrwione oczy. I lepiej nie patrzeć w te oczy.

„Antygona” została pokazana w ramach odbywającego się w Kielcach przeglądu „Drogi Teatru - Spotkania” i swoją oryginalnością świetnie wpasowała się w alternatywny charakter imprezy. Dawno już nie było tak dobrego teatru w kieleckim teatrze. Niech szczerą farsy.

GRZEGORZ KOZERA

„Antygona” Sofoklesa w transkrypcji Helmuta Kajzara. Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Reżyseria Bartłomiej Wyszomirski, scenografia Anna Popek. Premiera odbyła się 26 maja 2001 r.